

KURYEREK KRAKOWSKI



Numer sobotni w podwójnej
objętości.

Cena egzemplarska 2 ct.

Przedpłata miesięcznie:
w Krakowie 1 Kor.
na prowincyi 1 Kor. 48 gr.

Ogłoszenia po 20 groszy za
wiersz petita.

Ilustrowane pismo codzienne dla wszystkich

Kuryerek opuszcza prasę codziennie z wyjątkiem niedziel i uroczystych świąt o godzinie 5 popołudnia.

Za redakcyę odpowiedzialny:

Jerzy Kłoczowski.

Adres wydawnictwa:

Kraków, Gołębia 3. — Nr. telefonu 494.

Redakcyę kieruje:

Feliks Mrawinczyk

Kara za wiarołomstwo.



(Opis wewnątrz numeru).

Zaproszenie do przedpłaty:

Przedpłata na „Kuryerka krakowskiego” wynosi miesięcznie:

w Krakowie 1 kor.
na prowincyi 1 kor. 40 h.

Numer poszczególny kosztuje 2 ct.

* * *

Możliwość rozwiązania parlamentu w razie, gdyby rokowania rządu z frakcjami opozycyjnymi nie wydały pożądanego rezultatu narobiła wiele hałasu w prasie niemieckiej i węgierskiej, równie i w czeskiej; która może jest najwięcej tu interesowaną. „Narodni Listy” czynią bardzo trafną uwagę, że posłów czeski, opierając się jeszcze dłużej przy opozycji, mogą w krótkim czasie stać przed wyborami, dla daniakim sprawy z zajęte przez siebie stanowiska w sprawie ugody. — Już nie jako posłowie lecz jako kandydaci na posłów.

Węgierski „Pester Lloyd” idzie jeszcze dalej, bo obszerny swój artykuł

wstępny, w którym omawia ewentualne następstwa rozwiązania rady państwa, kończy uwagą, że w miarę wzrastających grób z obozu młodoczeskiego, należy raczej myśleć o nowych wyborach niż o zawikłaniu sytuacji przez młodoczeską obstrukcję.

Dotąd groziła obstrukcja wszechniemcy i młodoczesi. Przy nowych wyborach z całą pewnością wesłby wszechniemcy do parlamentu bardzo zdziśiatkowani, a młodoczesi ponieśliby bez wątpienia znaczne straty na korzyść agraryszów, którzy dla ugody handlowo-cłowej są w istocie rzeczy przychylniejsi, i na korzyść radykałów, którzy w kwestyi, jaka właśnie jest na porządku dziennym, chętnieby parlament rozbił chcieli obstrukcją podobnie jak młodoczesi, wobec czego strach przed wzrostem czeskiej radykałów znacznie się osłabił.

Obecne porozumienia obu rządów w sprawie ugody służyć będą za podstawę odpowiedniego przedłożenia w parlamencie.

A. by to przedłożenie też i przeprowadzić, musi rząd użyć wszystkich środków. Więc o ile próby załatwienia tej sprawy przez różne ustępstwa różnym parlyom nie odniosą skutku będzie się musiał rząd chwycić ostatniego środka t. j. rozwiązania Rady Państwa.

Jak już wczoraj donieśliśmy ma być parlament zwołany na 21 października. Czy data ta jest pewną trudno zaręczyć jednakże pewnem jest, że parlament wcześniej niż w drugiej połowie

października zwołanym być nie może, gdyż ani porozumienia obu rządów nie dojrzały jeszcze odpowiednio ani konferencye z klubami opozycyjnymi nie postąpiły w skutkach ani o krok. We Wiedniu sądzono bardzo serio, że mająca się zwołać po powrocie cesarza z manewrów konferencya obu gabinetów we Wiedniu da w końcu ustalone a tak upragnione załatwienie sprawy ugody między oboma rządami, a z oto że strony węgierskiej ze źródeł zupełnie oficjalnych znów poczynają odzywać się głosy, że sprawa ugody przeciągnie się może i znacznie z powodu licznych różnic taryfy cłowej. — Im głośniej grozą młodoczesi i im więcej zaczynają się we Wiedniu liczyć z ich gróźbami, tem stanowisko Węgrów staje się przeważniejsze i podczas, gdy w Pradze przygotowują grób obecnemu parlamentowi, węgierski gabinet naturalnie coraz mniej liczy się z rządem nad którym czy dziś, czy jutro zawisnie nieublagalnie złośliwie miecz damoklesowy. Złośliwi powiadają nawet, że wogóle dotąd przeciągały się traktowania w sprawie ugody dlatego tak długo, że p. Szell poprosił lekceważył sobie rząd austriacki.

Jeżeli p. Koerber nie zdoła okupić się młodoczechom należy stanowczo spodziewać się obstrukcyi, którą im w końcu nie trudno jest wprowadzić w czyn znanym sposobem zasypiania posiedzeń nagłymi wnioskami, a dodać należy, że parlament rozpocznie pracę już z kulą u nogi, gdyż z poprzedniej seccy pozostało jeszcze 18

„Bród”.

(Dokónczenie)

Sieźnani, usłyszawszy te słowa, spojrzali podejrzliwie na Niemca, zmierzyl go od stóp do głów — „Maral się przed nim wzrokiem do głębi, by dojść, czy mówi prawdę.

Reżła towarzyszy niedoli zbiegła się dookoła, wzięto Niemca w krzyżowygogię pytań, ale pytaño tak, jakby chćiano z góry wykluczyć przypuszczenie kłamstwa.

— To jakiś pocziwy wieśniak — udeżał się jeden z żołnierzy francuskich — zreżła kiedy mówi, że wie, gdzie bród, niech sam lezie w wodę i flech go sam wypróbuje, jeżeli kłamię, to zginie eam w nurtach rzeki.

— No dalej w wodę Niemcze — zawolałi Francuzi — powiedz, mów, gdzie ten bród w twojej przekletej rzecie.

— Ol niedaleko stąd — odpowiada Niemiec — chodźcie za mną! — i mówiąc to ruszył z miejsca pospiesznym, nerwowym krokiem, zmuszając rękawem płaszczka twarz; na której błyszczało dwoje zielonych, szyderczo patrzących oczu — i po której mignęło coś jakby złośliwy uśmiech — którego jednak nie dojrzał żaden z Francuzów, przejętych myślą o bliskim ratunku.

Szli w milczeniu dobrą chwilę, popędzając Niemca słowami — i narzekając nań, że idzie za powoli.

Stary włócił się powoli, udając kaletwo i słabość, której nie potwierdzał jego wygląd i postać muskułarna.

Z daleka usłyszano tenent kón Niemiec nadstawił uszu, spojrzal z kbsa na Francuzów i jakby jeszcze bardziej zwoinił kroku.

Francuzów przeszedł dreszcz — poskoczyli do chłopia i jeden z nich podstał mu rewolwer pod nos, groząc nim i nagląc do przyspieszenia kroku.

Wreszcie stary przystanął, spojrzal na brzegu wrzecz, zawachal się chwilę i po pewnym namyśle zaczął się powoli rozbiierać.

Francuzi stojąc nad brzegiem pebał Niemca aby szedł eo przedz w wodę.

Chłop wlał wreszcie w wodę i zaczął kroczyć w niej wolno, jakby namyśleł i ostrożnością szukał miejsca najplytszego, by podprowadzić bezpiecznie żołnierzy francuskich. Stary kroak za krokiem zanurzając się coraz głębiej. Stojący z gorączkowem oczem

Przemysł krajowy!

Czekolada w tabliczkach

Przemysł krajowy!

parowej fabryki czekolady i cukrów deserowych

B. Borowskiego i Sp. dawniej **A. Nowiński** Kraków, Bracka 5

Czekolada od 80 ct. za 1 funt.

Najlepsze cukry od 1 zlr. za 1 funt.

wniosków nagłych, których nie cofnięto, które więc mają pierwszeństwo przed wszystkim innym. W ten sposób też i bez młodocześniejszej opozycji będzie parlament miał już w początku swej pracy twarde orzech do zgryzienia.

Kapiele w szkole.

Wedle projektu komisji dla budowy szkół we Lwowie, szkoła przy ulicy Kordeckiego (na Janowskim) ma mieć w sobie wiele nowości. Oprócz osobnej szatni — projektuje komisja łazkę rodzaj refektarza, w którym działka mogłaby spożywać swe śniadanie, dalej osobną dużą halę do zabawy w dni słone, śnieżne i mroźne, wreszcie łazkę i łazienki. Ta ostatnia nowość o ile na pozór wygląda niezmiernie pojętnie, bo któryś śmiały odradzać kąpiele, czystości — tak niezbędnej dla zdrowia u starych i dzieci, w praktyce nastęrczyć musi dużo kłopotu. Bo pamiętajmy, że urządzając kąpiele dla dzieci, trzeba pomyśleć także o nadzorze doskonałym, aby dziecko po kąpielu dobrze się wytarło przescieradłem, ubrało dobrze, nie wybiegło spocone na powietrze itd. Trzeba pomyśleć o „szkolnych” prze-

scieradłach, bo niejedyn biedak z Janowskiego, albo przescieradła nie ma, albo nie da go zamoczyć, gdyż (w zimie) nie tak łatwo je wysuszyć. Trzeba też pomyśleć o odpowiedzialności za wszelkie niebezpieczeństwa ze źle użytej kąpiele wynikające, za ewentualne nabawienie dzieci jakichś chorób zakaźnych za pośrednictwem wspólnej kąpiele i używania jednego przescieradła przez kilkoro dzieci.

Trudny orzech do zgryzienia!

Cóż słyszeć nowego?

(Przeplsy do ustawy dyurnistów). Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wystosowało do wszystkich politycznych władz krajowych rekrakntp zawierające przepisy jakie mają być przestrzegane przy wykonaniu rozporządzenia całego ministerstwa z dnia 18 lipca b. r. w sprawie pomocniczego personelu kancelaryjnego władz państwowych, urzędów i zakładów w obrębie politycznej administracji.

(Kartel naftowy). Wczoraj rozpoczęło się we Wiedniu pełne zebranie przedstawicieli austro-węgierskich rafinerji naftowych. Na wypadek, gdyby powiodło się osiągnąć porozumienie, kartel naftowy

zowie, chciałby w tej chwili pierśią swoją wzbrońić wejścia Francuzom w bród, w ten bród przeklęty, który on sam, sum im wskazał — chciał krzyścić, wrzeszczeć z ciałych sił, ze wszystkich piersi na swoich, by szli przed, bo jeszcze krótki czas a Francuzi rzucą się w bród i unikną zagłady.

W tem błysła mu wielka myśl.

I jał udawać, że trafił na głębie, ugiął kolana we wodzie i nurzał się coraz więcej i więcej gdyby już nie mógł dostać nogami gruntu, w końcu począł płynąć.

Aż z brzegu padł strzał jeden, potem drugi, już cały grad kulypie się w wodę — Francuzi, sądząc, że Niemiec zdradziecko wprowadził ich nagle, jeśli strzelać za nim.

A na skraju lasu już zadudniało... zabyływały szable... potem wszystko skłębiło się w jeden chaos krwi, trupów, koni, przekleństw, jęków...

Śmierć Francuzom!

I woda rzeki wraz z krwią ciałami poległych poniosła i trupa dzielnego Niemca...

K o n i e c .

rozpocząłby obowiązywać już z dniem 1 października b. r.

(H. K. T.). Wic hakatystyczny odbywa się od wczoraj w Gdańsku, a „Gesellige” podaje dla niego obszerny „jadospis”. Jesliby go wyczerpano, nie zostanie z nas ani strzepka polskiego. Aleś nie; oni nas zjadają nie chcą, nie chcą nawet bronić biednej uciążliwej niemieczyny, lecz palają żądzą zawarcia złotej zgody z polskimi współobywatelami, i którzy niestety ciężko są chorzy na niemieckie błędy”. Jak zrozumieć „der dunklen Rede Sinn”, dowiemy się jutro z referatu tego wiewu, w którym udział wzięść mieli także pp. Tiedemann i Kennemann. Wic ten odbywa się pod hasłem: Kuć żelazo pokój gorące

Dotąd uchwalono tylko, co następuje:

1. Zniesienie fakultatywnej nauki pisania i czytania.
2. Wykład religii powinien się odbywać we wszystkich dzielnicach polskich tylko w języku niemieckim.
3. Fakultatywna nauka języka polskiego zostanie usunięta ze wszystkich wyższych zakładów naukowych.
4. Znosi się rozporządzenie, że z funduszów oddanych do dyspozycji naczelny prezesom otrzymywać mają stypendya Niemcy chcący się nauczyć po polsku.
5. Na wszystkich zebraniach publicznych wolno przemawiać i obradować tylko w niemieckim języku.
6. Prasa polska jest wroga dla rządu i dlatego albo trzeba ją znieść zupełnie, albo pisma polskie drukowane muszą być po polsku i niemiecku.
7. W stosunkach pocztowych. posługiwać się trzeba tylko językiem niemieckim.

Oto siedm przykazów hakatystycznych!

Oświadczono się też przeciwko założeniu w Poznaniu uniwersytetu jako — rozsądnikowi polskiej propagandy.

(Ustąpienie Wittinga). Starszy burmistrz miasta Poznańa, Witting, który przybył do Poznania z Norderney, gdzie konferował z kanclerzem hr. Biiowem, oświadczył się stanowczo za przyjęciem ofiarowane mu posady w dyrekcji niemieckiego banku narodowego.

O urząd burmistrza Poznania, w miejsce ustępującego Wittinga, ubiega się adwokat i notaryusz Lewiński, popiśuje się on przy każdej sposobności swym patryotyzmem niemieckim i pruskim, nie można go jednak osiągnąć do hakatystów.

kiwaniem nad brzegiem Francuzi śleziłli ginąca w mrokach noey postać chłopca — wyrzuszczali oczy — starając się przebić ciemności.

Do uszu ich dolatywał coraz wyżniejszy tentent koni z którym micszali się jakby odgłosy dalekiej komendy i trąbki wojennej.

Widzieli jak chłop zanurzył się coraz głębiej i głębiej i począł wołać na niego by zawrócił bo pewnie zmylił miejsce i zamiast na bród natrafił na ton niezgłębioną.

A on tymczasem rzeczywiście zmylił, zmylił bo wszedł w istocie w bród...

Już, już byhby wskazał Francuzom dobrą drogę: mimo woli, raczej wbrew woli swojej... i byhby ich uratował.

A tem już niedaleko, coraz bliżej słysząc granie trąbki; — głuchy tenent kosackich kopyt idzie, idzie coraz bliżej, bliżej — jeszcze kilka chwil, a na skraju lasu aż zadudniaje... (tuman kurzu zabija się pod jasne niebo)... błysną szable... potem się wszystko skłębił w jeden chaos krwi, trupów, koni, przekleństw, jęków i... śmierć, śmierć Francuzom...

Tyle, tylko stłukło mu się po głowie.

„Alma“

Pracownia sukien damskich.
Specjalność udzielanie nauki kroju
Uczennice zamiejscowe na czas kursu znajdą
umieszczenie z całemu utrzymaniem.
Lekcje zbiorowe dla miejscowych uczennic
po zniżonych cenach

Kraków,
al. Wiślna 12
parter, 96
vis a vis kościoła ruskiego i róg plant.

(Echa „duł poznańskich“) „Zukunft“, organ Maksymiliana Hardena, młodszego brata nadburmistrza Wittinga, pisał w sarkastycznym artykule pod tytułem „Posen“ blichtr, rozłożony w Poznaniu podczas uroczystości cesarskich. Upatruje w nim fałszowanie opinii publicznej.

Okazywano cesarzowi w Poznaniu wieś Potemkina. Wysłano mużki, byle jak największym przepychem wezwętnym wiadom, że Poznań jest miastem niemieckim. „Domy Polaków pozostaną bez ozdoby, bez świąta! — dobrze: wówczas należy je ukryć przed oczyma króla między girlandami i chorągiewami. Celem rozwinięcia pompatycznego widowiska sprowadzi się potrzebne ozdoby, kosztowności wszelkiego rodzaju, gobeliny, kobierce z przydatkami poważnej świty i poczuł sług z Berlina. Na tej drodze można cel nierzadziej jednak osiągnąć. I osiągnięto go. We wszystkich czasopiśmie drukowano „Dni cesarskie w Poznaniu miały nader wspaniałe przebieg“.

(Protestancy Mazurzy?) Protestantka „Christliche Welt“ zamieściła eiskawy artykuł o protestanckich Mazurach w Westfalii. Według tego pisma, jest w obwodzie przemysłowym dortmundzkiem około sto tysięcy Mazurów wyznania ewangelickiego. Protestantka władza kościelna dba bardzo troskliwie o zaspokojenie ich potrzeb religijnych. W tym celu sprowadza pastarów, po polsku mówiących, z Prus Wschodnich. Pierwszego ustanowiła w Gelsenkirchen, później w Bochum i kolejno coraz więcej, tak, że dziś pastarów mazurskich we wzmiankowanym okręgu jest dziewięciu. Prócz tego trzy parafie ewangelickie ustanowiły pastarów, mówiących po polsku i po niemiecku, aby mogli także przez obcowanie z Mazurami więcej ich zainteresować sprawami protestantyzmu a przez powolne wciąganie ich na nabożeństwa niemieckie zgermanizować.

(Połowanie na elementarzy). Z Laar donoszą „Wiarusowi“ bochumskiemu, że policant chodził tam po domach polskich i szuka polskich książek, a szczególnie elementarzy. Policant chodził głównie tam, gdzie wiedział, że nie ma męszyn, sądząc, że od kobiet przedzje elementarz dostanie, ale się mocno zawiodł, bo Polki oświadczyły mu energicznie, iż policant nie przyląguje prawo mieszania się ani do ich domów, ani do dzieci.

(Polski zamach). Znowu jedno kłamstwo zostało demaskowane. Przy rozbiaraniu trybuny, wzniesionej z okazji przyjazdu cesarza niemieckiego do Pozna-

nia przy bramie bełlińskiej, znaleziono przy jednym ze słupów kilka kawałków ołowiu, którego monterzy elektryczni używają jako zabezpieczenia do lamp żarowych.

Wiadomość o tak „doniosłym“ fakcie urosła w „zajęczych“ mózgach do potwornych rozmiarów. Roztelegrowano więc na wszystkie strony świata o uplanowanym dynamitowym zamachu na osobę cesarza, a wszystkie Polakom „tyczyliw“ a głodne sensacyi „biaty“, wiadomość tę skrzętnie powtórzyły, naturalnie z ukrytym celem.

Sztuczka jednak się nie udała, gdyż nawet „Posener Zeitung“, której nikt o przychylności dla Polaków posadzać nie może, wiadomość tę traktuje ze strony humorystycznej.

(Zjazd socyalistów.) Wczoraj rozpoczął w Monachium obrady zjazd niemieckiej partji socyalno-demokratycznej. Wczoraj odbyła się konferencya pań, na której obradowano nad ochroną robotnic.

(Zaburzenia w Zagrzebiu). Donoszą: Rząd zarządził obliczenie szkód poniesionych przez osoby prywatne podczas ostatnich zaburzeń ulicznych w Zagrzebiu.

Do przedwczoraj zgłosiło się 42 stron obliczających szkody na przeszło 100 000 K. Wiceprezydenta izby handlowej Kontak wyszyczonego z więzienia, natomiast aresztowano słuchacza praw Matięc.

(Z walk o szkoły klasztorne we Francji). Onegdaj wydano znowu zakaznice ze szkoły klasztornej w Landerneau.

Później stwierdzono, że jedna zakaznica została w szkole. Gdy wczoraj rano pojawili się żandarmi, w celu wydalenia jej, ona ze strachu zemdlala.

Przeniesiono ją do szpitala, poczem na szkole umieszczono na nowo pięćcie. Zakaznica owa, przyszedłszy do siebie, oświadczyła, że obecnie niema żadnego prztyłku. Oddano ją do zakładu zaopatrzenia.

— Sąd karny w Brest skazał w sobotę obywatela Croc, jako organizatora oporu przeciw zamknięciu szkoły zakonnej w Ploudaniel warunkowo (avec sursis) na sto franków kary, przyjmując, że udowodniony został tylko fakt obruczenia kałem ślusarza, który otwierał bramę gmachu.

Tegoż dnia (13 bm.) zamknięto szkołę klasztorną w Landerneau, a opieczłowanie budynku dopełnił podprefekt, mając przy sobie kilku komisarzy, 25 żandarmów i 150 żołnierzy.

Lud oporu (tutaj) nie stawil i nie bylo tet żadnego wypadku.

(Organizacye studenckie w Rosyi). Ostatnie zamachy w Rosyi wywoływały panikę. Obawiają się, aby zamachy na gubernatorów i ministrów nie skończyły się na zamachu na cara.

W urzędowym „Praw. Wiestniku“ ogłoszono okólnik zarządzającego ministerjum oświaty do kuratorów okręgow oświatowych w sprawie organizacyi studenckich w wyższych zakładach naukowych.

Okólnikiem tym zniesiono dotychczasowe zarządzenia w tym względzie i wyda no nowe, które zawierają jednak bardzo małe tylko koncesye na rzecz rosyjskich studentów.

Co najwazniejsze, zabronione są ogledzebrania studenckie, a nawet podawanie petycyi zbiorowych, zbieranie składek i w ogóle dzialanie korporacyjne.

Czynownicy rosyjscy obawiają się wszelkiej dzialalnosci zbiorowej

Wiadomości bieżące i rozmaite.

Kraków, 16 września.

Teatr miejski w Krakowie.

We Włokę dnia 16 września b. r. „Kapelusz słomkowy“ komedia w 5 aktach Labiche'a.

We Środę dnia 17 września b. r. „Podpory społeczeństwa“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

We Czwartek dnia 18 września b. r. „Sen nocy letniej“ dramat w 6 obrazach W. Szekspira, muzyka F. Mendelssohna Bartholdy (po raz 13).

W Sobotę dnia 20 września b. r. „Zemsta“, komedia w 4 aktach A. H. Fredry.

W Niedzielę dnia 21 września b. r. „Staroświeczyna“, kom. ze śpiewami w 5 odsłonach J. N. Kamińskiego (po raz 1).

Repertuar teatru ludowego.

We Włokę „Wieczór śmiechu“ Występ p. Wróblewskiego, znanego modysty i b. artyści teatru poznańskiego.

Od Wydawnictwa.

Z powodu znacznego rozszerzenia naszego wydawnictwa, przenosimy je z dniem 1-go października do pięknego lokalu frontowego p. E. Kozińskiego przy ul. Karmelickiej pod liczbą 7 w parterze.

Tani sklep chrześcijański
Pod Kościuszką

30

półka

Towary blańcane, płótna, szyrtyngi, kapy, koce, chodniki — Bielizna stolowa, męską i damską
Wyprawy ślabe. — Błazki i halki gotowe w wielkim wyborze.

Kraków, ul. Mikołajaka 1. I.

Delegat Fedorowicz wyjechał na dłuższy urlop. Zastępuje go komisarz Kowalikowski.

Pożar. Dziś w nocy o godzinie trzy kwadrans na pierwszą zawezwano pogotowie pożarne na ulicy Krakowską, gdzie pod l. 26 w składzie kapeluszy Fani Opofeld wybuchł pożar.

Straż przybyła zaraz; niebezpieczeństwo ognia było wielkie, ale dzięki energicznej akcji ogniomistrza Wójcika, który nawet został skażony w lewą dłoń, ogień ugaszono już o godzinie trzy na trzecią.

Czy ktoś ogień podłożył umyślnie, czy też powstał on przypadkowo, nie zdążyli stwierdzić jeszcze dotychczasowe dochodzenia policyjne.

Szkoda wynosi przeszło 2000 K; w części tylko była ubezpieczoną.

KRONIKA LWOWSKA.

Woda z „Morskiego Oka”

Korzystając z ogólnego zapalu, jaki sprawa Morskiego Oka u nas wywołała, znalazł się we Lwowie jakiś pomyslowy jegomość, młody żydek, który roznosi po handekach i restauracjach małe flaszczyki napełnione zwykłą dobroślańską wodą i sprzedaje je gościom jako wodę z Morskiego Oka. I co jest dziwne, że ludziska wodę tę kupują, płacąc mu po 50 halerzy za flaszczykę, zawierającą osmą część litra. Na co im tej wody, nie wiedzą sami, oszust natomiast zbiera grosze i śmieje się z naiwnych.

Mile stosunki. Z powodu gorzących awantur, które wyprawia w ostatnich czasach publiczność przysłuchująca się obradom Rady miejskiej z galerji, zostanie postawiona na przyszłość w sąsiednich kurytarzach straż złożona z pompierów, którzy w razie potrzeby na zarządzanie przewodniczącego obrad galerje opróżnią i zamkną. Jedyne lekarstwo na niesforność.

Namobójstwo w hotelu. W sobotę powiesił się na ramie okna w hotelu podolskim przy ul. Grodeckiej Stanisław Pintel, handlarz świni, około 45 lat liczący, żonaty, ojciec 2 dzieci, zamieszkały we wsi Zamarstynowie. Pintel przyszedł do hotelu w piątek wieczorem i wynajmąwszy pokój, zamknął się, polecivszy przedtem służbie hotelowej, by go nazajutrz rano zbudzono. Gdy rano przyszedł kelner, zastał drzwi zamknięte. Ponieważ do po-

łudnia gość drzwi nie otwierał, wezwano sienta ekspozytury policyjnej na Grodeckim Pałacu, który użył do otwarcia drzwi siekiery. Pintela zastano wiszącemu na ramie okna, zwróconego twarzą do ulicy. Desperat wyjął pierwszą połowę okna, spuścił storę i powiesił się na sznurze, służącym do prowadzenia nierogacizny.

Jak donosiłmy onegdaj, Pintel wziął od rzeźnika Józefa Lintnera na kupno wieprzy 600 koron i pieniądze ze przehułał. Obawa przed skutkami sprzeniewierzenia była prawdopodobnie powodem samobójstwa. W rzeczach delenda znalazłono tylko 6 groszy. Zwłoki po skonstatowaniu przez dra Serbińskiego śmierci samobójczej, odsłaniono do instytutu medycyny sądowej.

Sprzeniewierzenie. Stefan Rywaj parobek p. Maksą A. Wixla sprzeniewierzył na szkodę swego chlebodawcy 160 kor. i zbiegł ze służby.

Dezerterzy. Michał Marcin, szeregowiec 30 pp. 6 komp., zbiegł wczoraj z koszar i już nie powrócił. Z tego samego pułku z 1 komp. zbiegł wczoraj w drodze do kościoła Jan Saliszyn, z zawodu murarz.

15 tuzinów cybuszków wisińskich skradziono wczoraj Deborze Wid na pl. Krakowskim Nieopieczona po stracie zgłosiła się Dehora na inspekcję policyi, która jednak nie mogła jej powiedzieć, kto skradł jej cybuszki.

Zapomogli. Wydział kraj. przyznał zapomogi wydz. pow. w Przemysłu 1.500 kor. zapomogi dla 17 gmin dotkniętych gradobiciem, a wydz. pow. w Krakowie 1.000 kor. dla 5 gmin nawiedzonych gradem. Równocześnie odniósł się Wydział kraj. do namieszczenia z prośbą o udzielenie tym gminom pomocy wydalnej z fundusów państwowych.

Zonobójstwo. Z Mościc donoszą o następującym wypadku: We wtorek 9 bm. żona szewca Dziurzyńskiego sprzątała w mieszkaniu, bielała kuchenkę, obok której przy warstacie pracował mąż. Wtem padło wapno na bucik nowy, co tak rozłościło męża, że tzw. prawidłem całą siłą uderzył żonę w głowę. Uderzona padła na podłogę nieprzytomna a po kilkunastu minutach skończyła życie. Dziurzyńskiego aresztowała żandarmerja i odstawiła do więzienia.

Groźba strajku. Pomiędzy boryslawskimi górnikami, zatrudnionymi

w kopalniach wosku, rozeszła się pogłoska, że zarząd kopalni w I grupie w najbliższym czasie oddali z pracy wszystkich tych górników, którzy stoją na czele stowarzyszenia „Górniki” i którzy byli słuchani w komisji, delegowanej z ministerstwa do zbadania urzędów w kopalniach wosku, z powodu ostatniej katastrofy, która zdarzyła się w czerwcu br. Górnicy w tej sprawie odbyli szereg zgromadzeń, na których postanowili zastrzejkować, gdyby owa pogłoska się sprawdziła.

Dom korporacyjny. Połączono korporacje przemysłowe w Jarosławiu wspólnymi funduszami wystawily wspólny dom. Rozpoczęto roboty budowlane 22 października 1901 i w dniu tym poświęcono kamień węgielny.

Budowa tak pospółkowa, że jeszcze przed zimą zostały mury wyciągnięte i dachem pokryte.

Z wiosną wzięto się do roboty i do końca czerwca br. wykończono budynek zupełnie.

Budynek ten jednopiętrowy znajduje się przy ul. Lubelskiej. Jest on dachówka kryty; z odobną wierzycą kosztował 28.094 kor. 45 groszy; plac odstąpiła gmina bezpłatnie.

W dnia 11 bm. pe nabożeństwo w kościele parafialnym rzym. kat. został ten dom poświęcony przez ks. Motyla. Następnie członkowie przyjmowali we własnej sali zaproszonych gości.

Dom ten jest pierwszy w tym rodzaju w Galicji i ma być podporą tutejszych rzemieślników w celu umocnienia sprowadzania potrzebnych maszyn do przemysłu rękodzielniczego, nabywania surowych materiałów.

W domu tym ma też znaleźć pomieszczenie muzeum rękodzielnicze etc.

Co mileć może... Fryderyk Koch, syn bogatych rodziców i sam właściciel pięknego gospodarstwa w Landestreu (koło Kalusza) zakochał się w pięknej, ale ubogiej dziewczynie.

Rodzice sprzeciwiali się zamiarom jego i starali odwieść od myśli poślubienia ukochanej. Udało im się wreszcie zmusić syna do zaręczenia się z bogatą córką jednego z większych Krezusów.

Młody Koch myślał ciągle o swej ukochanej Amalii i zastanawiał się jak dopiąć celu swego. Pewnej nocy wpadło mu, że jeżeli spali swe gospodarstwo, bogata narzeczona wżeknie się jego biednego, a wówczas nic mu przeszkadzać nie będzie, aby

Chrześcijański
Skład Mebli

JANA ŁOJKA przy ul. Szpitalnej l. 28,

rog ul. św. Marka obok hotelu Pellera,

poleca meble różnego gatunku od najtańszych do najdroższych, jako to: Urządzenia sypialni, jadalń, salonów etc. Skład luster i mebli żelaznych po najtańszych cenach, oraz wyroby tapicerskie.

połączył się węzłem małżeńskim z również biedną Amalią.

I jak pomyślał, tak zrobił.

Podpalili stodołę, a wkrótce stał się w płomieniu wszystkie budynki i zapasy zboża, i to nietylko Korcha, ale i sąsiada jego, Mojżesza Spiegła. Ale rachuby zawiodły.

Zamiast na biciercu ślubnym, stanął młody Koch przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnie podpalenia. Sędziowie przysięgli uznali go jednakowoż niewinnym i Koch wrócił wolny do swej wioski.

Rozprawy strajkowe. W Złoczowie odbyła się przed trybunałem karnym kilkudniowa rozprawa przeciw 22 chłopom ze Skniłowa, obwinionym o gwałty podczas strajku. Spędzano oboję robotników na dworskich łąkach, Zeńcom wydzielano sierpy, jednemu skaleczono palec, chłopom wożącym gnoj na dworskie pola przewracano wozy. Pogroźkę było mnóstwo. Michała Paprockiego i Olekse Czepila skazano na 6 miesięcy więzienia, inni dostali mniejsze kary, od trzech do 14 dni aresztu, a tylko czterech uwolniono.

Wybuch gazu. Dom na Krakowskim Przedmieściu Nr. 6 w Warszawie był wczoraj w południe widownią wypadku, który zaalarmował wszystkich mieszkańców.

W podwórzu, w oficynie poprzecznej na parterze znajduje się lokal, odnawiany obecnie dla nowego lokatora.

W lokalu tym miano zakładać palniki do lamp gazowych, czem zajęli się robotnicy z fabryki gazowej.

Gazometr był zamknięty, nie groziło więc żadne niebezpieczeństwo przy robocie; tymczasem gdy jeden z robotników zapalił zapalnicę, rozległ się huk silny i brzęk szyb, wypadających z okien.

Wprawdzie zwracał ktoś uwagę, iż czuć gaz w mieszkaniu, robotnicy jednak nie sobie z tego nie robili.

Gdy pospieszono na miejsce wypadku, okazało się, iż robotnicy ulegli oparzeniom, wobec czego wezwano pomocy pogotowia ratunkowego.

Przy oględzinach przybyły lekarz stwierdził, iż Wawrzyniec Łukaszewicz uległ ciężkim oparzeniom, a lżejszym Stefan Peczowski; udzielił więc pomocy doraźnej, przyczem pierwszego z nich odwiózł do szpitala św. Rocha.

Trzeci z robotników, który również

doznał poparzeń, przed przybyciem pogotowia opuścił miejsce wypadku.

Prócz wybuchu szyb, większych uszkodzeń w mieszkaniu wybuch nie zrzucił.

Namobójstwo generała. We Wiedniu zastrzelił się w swoim mieszkaniu 14 bm. general-major Robert Joehsohn. Po południu usiadł przed lustrem i wystrzelił z rewolweru w prawą skroń. Śmierć nastąpiła natychmiast. General Joehsohn liczył lat 74, był prezydentem towarzystwa „Campagne-Ruiter-Gesellschaft”, a przez długie lata był sędzią na wyścigach Jockey-klubu. Zostawił dwie córki, z których jedna jest żoną generała Filipowicza.

Polski pacierz.

Było to w Poznańskim, za czasów kulturkampfu Bismarka. Na polu, z którego uprzątnięto zboże, stał chłopak i wodził okiem za trzodą pasących się owiec. Ubranie pastuska było liche — na głowie miał słomiany poczemniał kapelusz, spodnie płócienne do kostek, wierzchnią część postawy okrywała długa, z szarego płótna koszula — przepasana wpół paskiem rzemiennym — w rękę trzymał fajarkę, nieodłączną towarzyszkę w samotnych chwilach na polu. Stał i patrzył za trzodą. Wtem zbliżył się do niego, raczej zaszedł z tyłu, jakiś pan, o wyrazistych rysach twarzy, na której malowało się wiele inteligencji.

— Jak się masz chłopcze — rzekł pan. Cóż tu robisz? strzeżesz moich owieczek?

— Tak panie, strzeżę — odrzekł chłopczyk, przestraszony nieco nagłym ukazaniem się w polu swego chlebodawcy.

— I nie przykrzy się tobie przebywać tak w polu samotnie bez żadnego innego zajęcia?

— Nie, panie. Zagram sobie na fujarce — czasem się pomodłę, to znów gram na fujarce.

— Modlisz się? A umiesz ty pacierz?

— Umie

— Po niemiecku?

— I po niemiecku.

No, to powiedz mi „Ojcie nasz”. Chłopczyk jak stał w kapeluszu i z fajarką w rękę, bez zająknięcia wy-

recytował „Vater unser, der du bist im Himmel”...

— Dobrze, rzeze pan. A po polsku także umiesz pacierz?

— Umie! odparł śmieiej pastuszek.

— No, to powiedz mi teraz „Ojcie nasz” po polsku.

Chłopiec zdjął z głowy kapelusz, ukląkł na ziemi, fujarkę odłożył na jedną stronę, kapelusz na drugą, następnie ręce złożył pobożnie, oczy podniósł do góry i cały zatopiony w modlitwie, odmówił pacierz po polsku.

Na ten widok, pan uśmiechnął się dobitliwie do chłopca, poklepał go po ramieniu i rzekł: „Nie jestem Polakiem, ani katolikiem ale życzę ci chłopcze, abys zawsze modlił się po polsku”. Wracając zaś do domu, myślał sobie: pacierz niemiecki w ustach tego chłopca, to pacierz przymuszony, szkolny — pacierz polski, to modlitwa jego, z pod strzechy rodziców. Poczciwy ów Niemiec żyjący na ziemi polskiej z pewnością miał więcej inteligencji w głowie, uczucia ludzkości w duszy i bojaźni Bożej w sercu, niż jego współrodacy, co się „tylko Boga boją”.

Kara za wiarołomstwo.

(Ilustracja na stronie tytułowej).

W jednej z wsi gubernii Kijowskiej zdradził mąż żonę. Gdy się włościłanie owej wsi o tem dowiedzieli, postanowili ukarać wiarołomnego małżonka jak też te, dla których wiarołomstwo wypełnił.

Schwytano więc oboje, zaprzężono do ciężko wyładowanego wozu, założono im chomaty i cugle w usta i biciem zmuszano ich do ciągnięcia ciężkiego wozu.

Zdradzona żona nawet miała więcej litości nad wiarołomnym mężem swoimi, niż sroży sędziowie, bo idąc za wozem, ze łzami błagała, by obojgu darowano karę. Nie pomogły jednak błaganie. Oboje musieli przejść w zaprzęgu, poganianiani razami batów, przez całą wieś.

Najtańszym handlem obecnie w Krakowie jest:

KRAKOWSKI BAZAR komisowy

ulica Sławkowska 3. Hotel Saski. — Zaopatrzony w setki różnych towarów na każdy sezon.

Prosimy P. T. Publiczność o popieranie naszego przedsiębiorstwa. — Ceny towarów bajecznie niskie i stałe.

Podobne wypadki kłopotliwych małżonków nie są między ludem rosyjskim rzadkie. Jedną z takich scen opisuje nawet Gorkij w pięknej noweli.

Zabawna przygoda.

Niezwykła w swoim rodzaju przygoda przytrafiła się w tych dniach w jednym z warszawskich hoteli.

Bawiący chwilowo w Warszawie obywatel ziemski p. K. otrzymał kilka tysięcy rubli, a obawiając się nosić pieniądze przy sobie, schował je na piecu w numerze.

Po załatwieniu sprawunków i interesów p. K. wyjechał do domu koleją wiedeńską, zapominawszy zabrać z pieca pakiet zawierający 4400 rubli. O pieniądzech p. K. przypomniał sobie w drodze pod Piotrkowem i naturalnie postanowił powrócić najbliższym pociągiem, lecz okazało się, że przybył może do Warszawy dopiero rano pociągami kurierskim. Na razie p. K. chciał telefonować do hotelu, lecz rozmyślił się, będąc pewnym, że przecież nikt na piecu szukać pieniędzy nie będzie ponieważ o ukryciu ich tam nie wiedział, a w razie ujawnienia, szwajcar lub numerowy mogliby się polakomcić na tak poważną sumkę.

Jakóż p. K. szczęśliwie przyjechał kurjerem i niespokojny około godziny 7 i pół rano pospieszył do hotelu.

Na wstępie dowiedział się, że numer ten jest już zajęty przez jakiegoś kupca z Białegostoku, opowiadawszy więc szwajcarowi o co idzie, razem z nim udał się do owego pokoju. Kiedy rozespany i zdziwiony kupiec p. Z. drzwi otworzył, p. K. przystawił sobie krzesło, aby z pieca podjąć paczkę, w tejże jednak chwili został silnie popchnięty przez p. Z., który nagłe za czął krzyżeć: „ratunku, złodzieje i stamaj! w obronnej pozycji przed piecem.

Postępek ten przestraszył p. K., który przeczł, że schronisko jego zostało odkryte, rzucił się więc na pana Z., pragnąc dostać się do pieca.

Szwajcar nupróżno stąrał się uspokoić obu, gdyż każdy z nich krzyżał „moje pieniądze”.

Dopiero kiedy na alarm przybyło kilka osób, zdołano nieporozumienie

wyjaśnić. Okazało się, że i p. Z., przybysz póżnym wieczorem do hotelu, również posiadając gotowizną około sześciu tysięcy rubli, ukrył na piecu i rzeczywiście obydwaj pakiety znalezione, potem każdy zabrał swoją własność.

Zgoda zakończyła się wspólnym śniadaniem.

Nauka reklamy.

Nie dość jest wytworzyć dobry towar. By go sprzedać korzystnie, trzeba umieć odpowiednio go zachwalać.

W wieku XIX. — w minionym wieku pary i elektryczności — choć nie zapoznawano skuteczności reklamy, jednak nie podnoszono jej do wysokości sztuki, czy nauki.

Inaczej w poczynającym XX stuleciu. Umiejętność stosowania reklamy wchodzi w zakres nauk, wykładanych z katedry

Czeskie muzeum handlowe w Pradze ustanowiło obecnie specjalne kursy. Poważni profesorowie uczą słuchaczy, jak należy zareklamować poszczególne towary. Równocześnie czynią się starania, aby wprowadzić naukę reklamy do szkół handlowych, jako stały przedmiot wykładowy

Wykłady nie powinny być nudne. Profesorowie będą mogli urozmaicać je zajmującymi przykładami. Np. obwieszczenie owego szweca o podrózniku egzotyycznym, którego dzikie zwierzęta rozszarpały na pustyni.

Zgłodniałe bestye nie darowały jednej kosteczki; zostały tylko buty, tak mocne i trwałe, że ich najostrzejsze zęby ukąsić nie zdołały. Buty te pochodziły z magazynu X...

Albo zadziwiająca wiadomość: Przy ulicy Z. wybuchnął w pewnym domu pożar tak nagły, że zamieszkały kupiec Y. nie miał czasu uciec. Schował się tedy do swej kasy ogniotrwalej. Dom spalił się doszczętnie. Kasa została nieknięta. A kupiec Y? Zażądał się...

Czeskie muzeum w Pradze wydaje prócz tego szereg broszur, w których są praktyczne wskazówki dla przemysłowców i kupców, pragnących reklamować swe towary. Pierwsza z nich, wydana z okazji wystawy robotniczej, wydrukowana została w 30.000 egzemplarzy.

— Czyż istotnie nie można już zda-

być powodzenia bez hałaśliwego „tam tam” reklamy? Nie zdaje mi się. Zależne to jest od wartości wynalazku.

Długo myśleć, w skok czynić,
Był to zwyczaj stary,
Tym sposobem pan Miecznik
Pogromił Tatary.
My teraz z biegniemy czasów
Inny system mamy:
„Myśl mało, czynj mniej jeszcze,
Nie żaluj... reklamy”.

NADEŚLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji).

I do 2.000 złr.

potrzebne są do odpowiedniego przedsiębiorstwa, pod bardzo korzystnymi warunkami.

Lekcji Gry Fortepianowej

udziela

w domu, po za domem i na prowincji

Józef Machowski

uczeń Ora Prof. Franciszka Bylickiego

Kraków, ul. Marmelicka Nr. 22

parter — oficyna 91

ZAKŁAD ART. FOTOCHEMIGRACYJNY
ZIURORAK
KRAKÓW
ul. ŚW. JERZYMU 21

WYKONUJE
BARZO STARANNIE
KOPIE (KOPUJE)
MIEDZIANE
MOSIĄCIE DO
ILUSTRACJI
CENNIKOW.
PROBOSCU, T.P.
WYKONANIE
MAGNUSZEJ METOD
CYNOGRAFII,
ALOTYPII
FOTOLITOGRAFII.

Mystaxin

babycia w drogueryach i fryzjerów

jest jedynym znakomitym płynem do układania włosów. Nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumi, nietylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzmacnia i konserwuje włosy.

kosztuje 50 ct.

Główny skład 48

Karol Ryzmanowski, Szewska 1. 2.



OGŁOSZENIA.

Olwę bankową do maszyn rolniczych
Nr. 0 po Kor. 64. — Nr. 2 po Kor. 48. —
Nr. 1 „ „ 56. — Nr. 3 „ „ 44. —
Nr. 4 (krajowa) po Kor. 36. — za 100 kg.
Lico Kradów
Olwę zecerak — Olwę rzopakową — Sma-
rowidło no owo, belgijskie i krajowe — Sma-
rowidło na obuwie nieprzemakalne.
Smarowidła i lakiery do uprzy.

**Płaszcz nieprzemakalne męskie
i damskie.**

Węże gumowe parciane i spiralne — Łatarki
stajenne i ręczne — Władzka do gaszenia
ognia — Szotki i Zgrzebla do koni —
Smarowidła na kopyta — Mydło do siodeł —

Lakiery — Kremy i Pasty do odwiezania ko-
lorowych bucików — Kalosze rosjskie i ame-
rykańskie — Podeszwy wkładkowe do bucików —
Podeszwy gumowe — Pantofle do-
mowe — Artykuły gumowe obrzędowe.

Przyrządy lekarskie.

Papier kłosetowy 52

Hynek L. 37 REIM i SPÓŁKA KRAKÓW Hynek L. 37
Linia A—B. Linia A—B.

Farby olejne i akwarelowe, Kasetki z farbami, kompletne przyrządy do wszelkich umalowań n. p. olejnych, akwarelowych, na terakocie, porcelanie, drzewie, akamencie i do naprystkiwania.

Drobne ogłoszenia

Pracownia tapicerska pod firmą
Henryka Jagielly została przeniesiona z
ulicy Mikolajskiej na ul. Karmelicką 1
34, puleca się Szasownej P. T.
Publiczności 76

Kierownik w fabrykach stolar-
skich, specjalista posiadający i bu-
dowlany, poszukuje odpowiedniej po-
sady — Zgłoszenia: Zwierzyniecka 1
13, parter.

Lokal, składający się z 3
pokoi frontowych i kuchni,
nadający się na biuro lub
mieszkanie od 1. października
do wynajęcia. Winda-
mość ul. Gołębia 8.

Przy ulicy Ryce-
rskiej Nr. 13, są do wy-
najęcia piękne miesz-
kania w antery-
nach zaraz lub od
1. października. 109

Stalarnia 56
Braci Ligzów

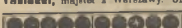
przyjmuje zamówienia
na wszystkie roboty stolarskie
proste i artystyczne.

Kraków, ul. św. Marka 1. 21.



Mam szanowny zawi-
domić WW. Panie i
Panów, iż otworzy-
łem sklep

z obuwem
damskim i męskim
fasonu angielskiego, trwa-
łem i eleganckim, po
módlwie matki ce-
sarz. w Krakowie, przy ul. Mikolajskiej
1. 1, w domu p. Frischa Stanisława
Taslański, majster z Warszawy. 51



Kraków, ulica Radziwiłłowska 29.

ZAKŁAD
ROENTGENOWSKI

zaopatrzony we wszelkie najnowsze przyrządy do wytworzenia
promieni Roentgena

Badania tętna promieniami r. r., prześwietlenie lub fotografowanie wskaza-
nem jest: 1) w chorobach narządów oddechowych, 2) w chorobach serca
i tętnic, 3) przy złamaniach i zwichnięciach, 4) w chorobach kości i stawów,
5) w chorobach zębów i szczęki, 6) przy ugrzęźnięciu w ciele ludzkim ciała
obcych, jak tęły, poczki i t. p., 7) przy kamieniu nerkowym i pęcherzowym.
Leczenie promieniami Roentgena wskazane jest także w różnych chorobach
stórných

Dr. ARTUR FROMER

11 Sekundaryny oddział chirurgicznego Szpitala św. Łazarza,
od godz. 2—4 popołudniu, ul. Radziwiłłowska 29.

Jedyna w kraju fabryka
Kołder watawanych

od najtańszych do najdroższych
polecia się: 110
zarządcem szpitali, właścicielem hoteli, zakładem nauko-
wym, klasztorom

Kraków, róg ul. Działowskiej i Krakowskiej 1. 2.

ANTONI TABOR

Majster szewski
Sprzedawca obuwia
Męskiego, damskiego
i dziecięcego
własnego wyrobu.

Przyjmuje zamówienia oraz reperacje
obuwia po cenach niskich.
Kraków, ul. Zielona L. 2.

Zdrowie utrzymać można tylko przez
picie wody sodowej z fabryki

„Zdrowie“

Prawdziwa z wody wodociągowej, tylko
w słońkach z marką lechrońską
„Zdrowie“, plac Matki Nr. 2, te-
lefon 133 74

Pracownia Jubilerska
S. ŻOŁDANIEGO
w Krakowie, ul. Mikolajka 1. 28,
(obok c. k. Dyr. policji)
Wykonuje 1. parę słubnych obrączek
ze złota dukatowego od złr. 20
do 35 i wyżej, 14 karatowego
od złr. 8 do 18 i wyżej 6 karatowego
od złr. 4 do 8 i wyżej.
Wszelkie zamówienia przyjmuję.
Reparacje wykonuje szybko i dokładnie.
— Przeklewa uszy manyrką —

Jedyna w Kraju
Fabryka pasów nasagowanych
Ignacego Werna
w Krakowie, ulica Kuczerska 1. 18,
polecia jakości po bardzo umiarko-
wanych cenach. Wyrob mój na wy-
stawach krajowych najwyższemi re-
zultami medalami i dyplomem ho-
dowarom nagrodzonym został. 104

Administracja
„Kuryerka Krakowska“
(ul. Gołębia 8) poszukuje
aktywatorów pracują-
cych już w dziale ubez-
pieczeń.

Ilustrowany KUCHARZ

krakowski
dla praktycz. gospodyń p. Grosserka,
opracował, wydał II. 2 zbr.

336 obiadów — najpełniejsza księga
kucharska.

Cena w oprawie 1 zbr.
Mieszkańca. Kwiaty w polsku, ich wy-
rob, sposób pielęgnowania, (zbi) III
Do nabycia we wszystkich księgarniach,
za pośrednictwem księgarzy, wyciąg kaly-
grafia 2 W. HINDELBLAU
w Krakowie, ul. Wileja 1. 10. 66

Kto chce dużo pieniędzy
oszczędzić niechaj się uda do
hurtownego składu zegarów kieszon-
kowych, ściennych budzików i zeg-
arów pendulowych, jakoteż wyrobów
srebrnych.
Bogato ilustrowane cenniki wysyła
darmo i opłatnie.

Zielonka i nowo odkryte naturalizacja od wozu 1240



Główny skład zegarów,
zegarków garażowych,
i przyrządów zegarmistrzowskich
po cenach fabrycznych

A. J. BRENNER,
Kraków, Strażom 3. 13
Cenniki ilustrowane